NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 37 | Wąbrzeźno, dnia 13 września 1930 r. | Rok 8

Ewangelja

św. Mateusza rozdz. 6, wiersz 24—33.

Wonczas mówił Jezus uczniom Swoim: Żaden nie może dwom Panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził a drugiego będzie miłował; albo jednego trzymać się będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o życie wasze, cobyście jedli: ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Czyliż dusza wasza nie jest ważniejsza niż pokarm, i ciało niźli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki powietrzne, iż te nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien; a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyliście wy niedaleko ważniejsi niż one? I któż z was, troszcząc się, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? Przypatrzcie się liljom polnym, jako rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon, we wszystkiej ozdobie swojej, nie bywał tak przybrany, jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa jakoż daleko więcej was, małowierni? Nie troszczcież się tedy, mówiąc: Cóż będzie jeść, albo co będziemy pili, albo czem będziemy się przyodziewać? Bo się o to wszystko poganie wielce starają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydano.

Nauka

Co znaczy Bogu służyć?

Znaczy pełnić wolę Bożą, albo to wszystko, czego Bóg od nas żąda w naszym urzędzie lub stanie wykonywać wiernie i gorliwie dla miłości Jego.

Którzy to są ci dwaj panowie, którym razem służyć nie można?

Są to Bóg i mamona albo bogactwo, przez które rozumiemy wszystkie inne dobra i radości świata. Tym nie możemy równocześnie służyć, gdyż rozkazują one zupełnie coś przeciwnego.

Komu mogą przynieść korzyść bogactwa?

Tym, którzy, jak wielu świętych, wykonują uczynki miłosierdzia i w ten sposób gromadzą sobie skarb w niebie.

Dlaczego Chrystus Pan wskazuje na ptaki w powietrzu i lilje na polu?

Ażeby wzbudzić w nas ufność w Boską Opatrzność, która nawet ptaki i kwiaty żywi. I zaiste jeżeli Bóg karmi młode kruki, które do Niego wołają (Psalm 156, 9), jeżeli żywi ptaki które nie sieją, ani żniwują i do gumien nie zbierają, o ile więcej troszczy się o człowieka, którego stworzył na Swe podobieństwo i zrobił dzieckiem Swem, jeżeli tylko jako dziecko się zachowuje, przestrzega Jego przykazań i dziecięcą ma zawsze do Niego ufność !

Czyż więc nie mamy się troszczyć i pracować?

To nie wynika z tego, co się wyżej powiedziało; Chrystus zabrania tylko za wielkich trosk, które człowieka do tego doprowadzają, że o Bogu zapomina i zaniedbuje sprawy zbawienia swej duszy. Zresztą Pan Bóg postanowił (I. Mojż. 13, 17—9), ażeby człowiek w pracy jadł owoce ziemi i w pocie oblicza swego chleb pożywał, a święty Paweł mówi: „Kto nie chce robić, niech też nie je“

Co może nas uchronić od trosk zbyt wielkich?

Mocna i żywa wiara, iż Bóg może i chce nam dopomódz. Że może, jest pewnem i jasnem, gdyż jest wszechmogący; że chce, jest dlatego jasnem ,gdyż na wielu miejscach Pisma świętego to nam obiecał, i nieskończenie jest wierny Swym obietnicom. Do tej żywej ufności zachęca nas Chrystus słowy: „Wszystko, o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, iż otrzymacie, a stanie się wam“. (Marek 11, 24). Dlatego to rozkazuje nam także Apostół składać na Pana wszystkie troski nasze gdyż On ma pieczę o nas. (I. Piotr 5, 7). I jakżeby miał nie troszczyć się o nas Bóg, który dał nam Syna Swego, a z Nim wszystko. Dlatego mówi św. Augustyn: „Jak możesz wątpić, iż Bóg ci to da, kiedy raczył wszystko złe wziąć na Siebie?“

Życie naszego powiatu w ilustracji.

Święto pieśni w Królewskiej Nowejwsi

W numerze poniedziałkowym daliśmy szczegółowy opis z uroczystości poświęcenia sztandaru koła śpiewaczego „Harmonja" w Król. Nowejwsi. Na uroczystość tę przybyły bratnie towarzystwa z powiatu wąbrzeskiego a nawet chełmińskiego. Cała uroczystość wywarła na obecnych miłe wrażenie dzięki staraniom całego zarządu z prezesem p. Neumannem na czele.



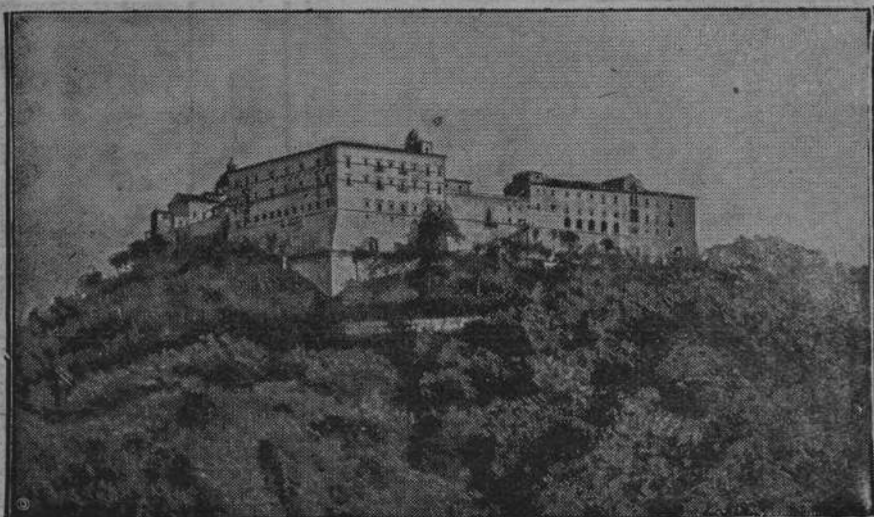
Fot. Z. Ziółkowski, Wąbrzeźno

Grupa rodziców chrzestnych i gości oraz poczty sztandarowe. Na pierwszym planie nowopoświęcony sztandar koła śpiewu „Harmonja."



Fot. Z. Ziółkowski, Wąbrzeźno

W imieniu rodziców chrzestnych sztandaru przemawia inspektor szkolny na pow Wąbrzeźno — p. Matuszkiewicz.



KLASZTOR W MONTE CASSINO ZAGROŻONY POŻAREM.
Większa część olbrzymich lasów, otaczających słynny klasztor Kapucynów Monte Cassino w prowincji Neapolu, padła ostatnio ofiarą wielkiego pożaru, który nawet zagroził samemu klasztorowi i tylko po wielugodzinnej pracy został stłumiony. Zdjęcie nasze przedstawia słynny klasztor, który w ub. roku obchodził jubileusz swego 1400-lecia i należy do najstarszych kla ztorów w świecie.

Ciekawostki

Podczas burzy z piorunami należy unikać dotykania ścian, luster, kominów, dzwonków, przedmiotów elektrycznych, unikać przeciągów, na polu nie stawać pod drzewami, ale położyć się na ziemi. Nie należy też w burzy używać telefonu ani radja. (v

* * *

Określenie Britannia, znane było zarówno greckim, jak rzymskim pisarzom i, pochodzi prawdopodobnie z walizyjskiego: Prydyń, co znaczy: tatuowany. Starożytni Brytowie przekłuwali sobie skórę igłami i smarowali potem te miejsca sokami roślinnemi. Stąd powstały rysunki tatuowane i stąd nazwa plemienia. (v

NOWE TAŃCE

W Ameryce i Anglji toczy się od paru miesięcy szczególna walka.

Oto zwolennicy i teoretycy tańca nie mogą się zdecydować na to, czy taniec ma powrócić do swych dawnych staroświeckich ofrm, czy też iść po modernistycznej drodze rozwoju.

W Anglji zdecydowano się pójść na kompromis: obrano drogę pośrednią i dlatego nowy taniec, najmodniejszy obecnie nazywa się „modway" (pośrednia droga).

Orkiestry przygrywające do tańca, grają foxtrotta w tempie 44 do 45 taktów na minutę. Jest to rytm zbyt szybki na t. zwany „Slow fox", a zbyt powonly na „Quick fox". Dlatego zdecydowano się na „modway" którego rytm ma szybkość pośrednią.

W Ameryce również zaprowadzono ostatnio nowe tańce.

Odrzucono jako źródło natchnień tanecznych Afrykę i jej tańce murzyńskie i zwrócono się do Ameryki Południowej, Meksyku i Hiszpanji.

Najnowszy taniec nosi nazwę „Ell Siboney". Jest to powolny, nieledwie że uroczysty taniec, o rytmie odpowiadającym długim, powłóczystym sukniom pań.

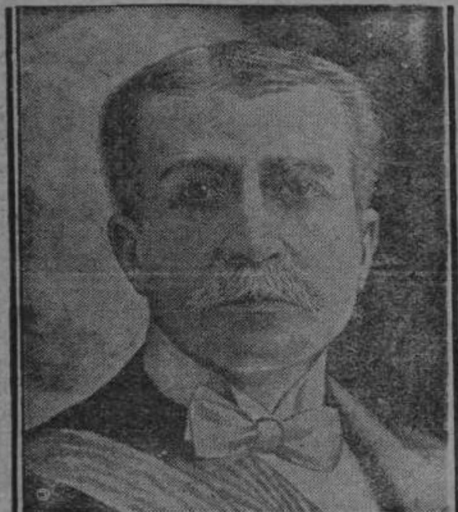
Kongres tancmistrzów amerykańskich postanowił tak zwolnić tempo nowoczesnych tańców, by nie przeszkadzały w nich powłóczyste szaty. (v

---

Nazywa się często Anglję, Albionem. Skąd ta nazwa? Znaczy to tyle co biały kraj i, prawdopodobnie określenie takie używane było najpierw przez starożytnych Celtów. Z nazwą Albion spotykamy się w okresie Nar. Chrystusa u Izydora Characensisa, w IV wieku po Nar. Chr. u Rufusa Sextusa Avienusa. Ten, określa wyspy brytyjskie jako „insula Albiorum" i opiera się na słowach pisarza Eratosthenesa (żył około 300 r. przed Nar. Chr.), wedle którego na wyspach tej nazwy istnieć miała jakaś rasa już za jego czasów wymarła i, na wskazówkach podobnej treści, podanych przez kartagińskiego pisarza Hamilcara (żył około 500 r. przed Nar. Chr.). Czyli, że Albion był już znany Kartagińczykom. \



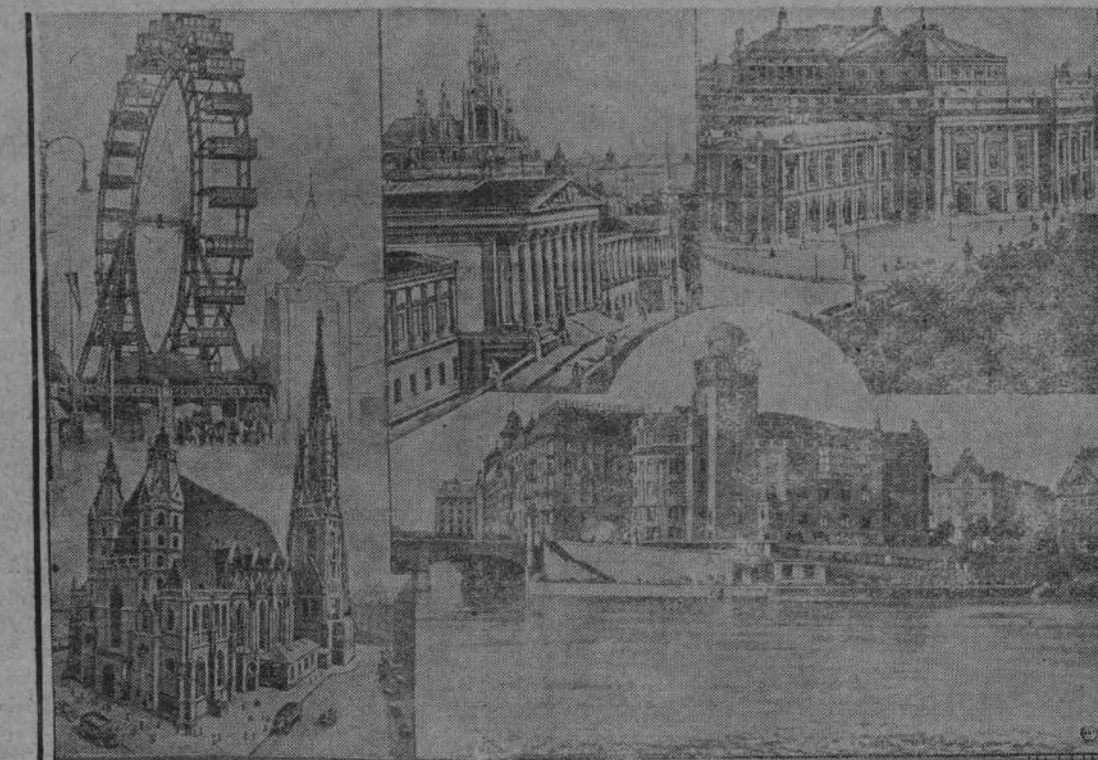
Z MALOWNICZEJ BOŚNI
Wieśniacy bośniaccy (kobiety modą turecką chodzą w szarawarach)





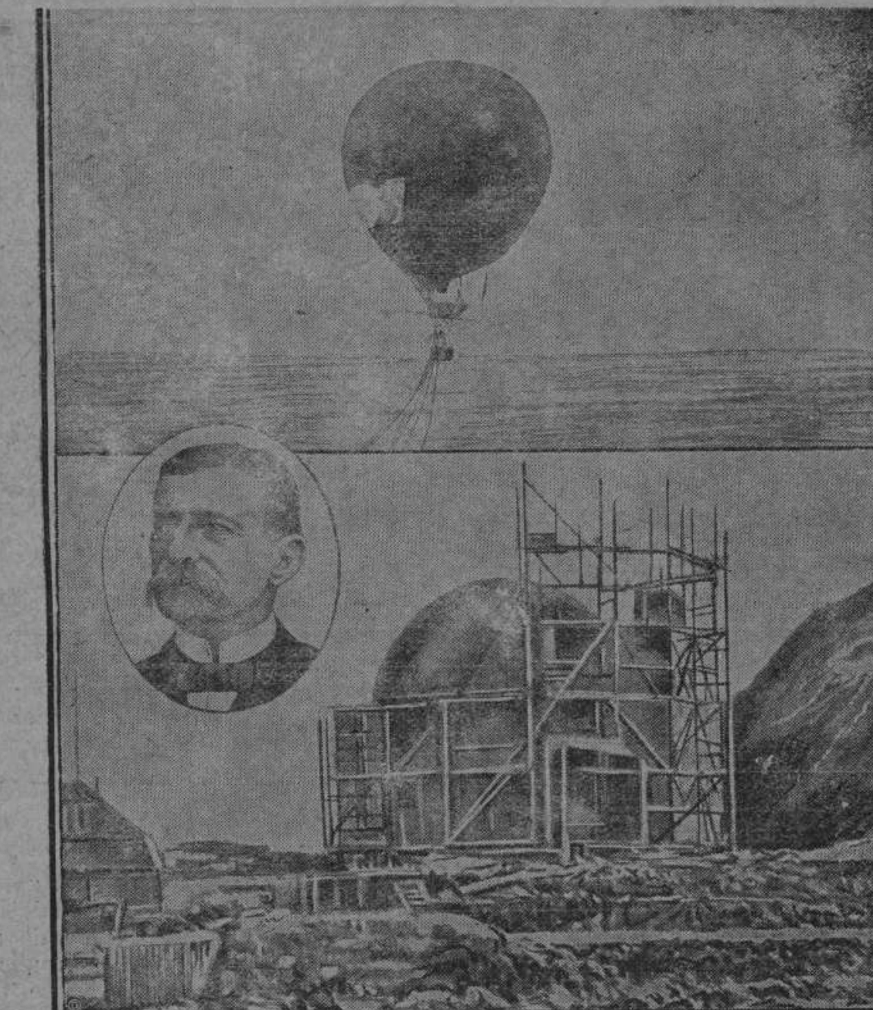
REWOLUCJA w PERU.

W mieście Areguipa wybuchła rewolucja wojskowa, skierowana przeciwko prezydentowi Leguia. Po zaciętych walkach powstańcy opanowali cały kraj i utworzyli nowy rząd. Dotychczasowy prezydent Leguia został aresztowany na pokładzie krążownika, dokąd się schronił w ucieczce przed powstańcami. Zdjęcia nasze przedstawiają rynek w Areguipa i b. prezyd. Leguie.



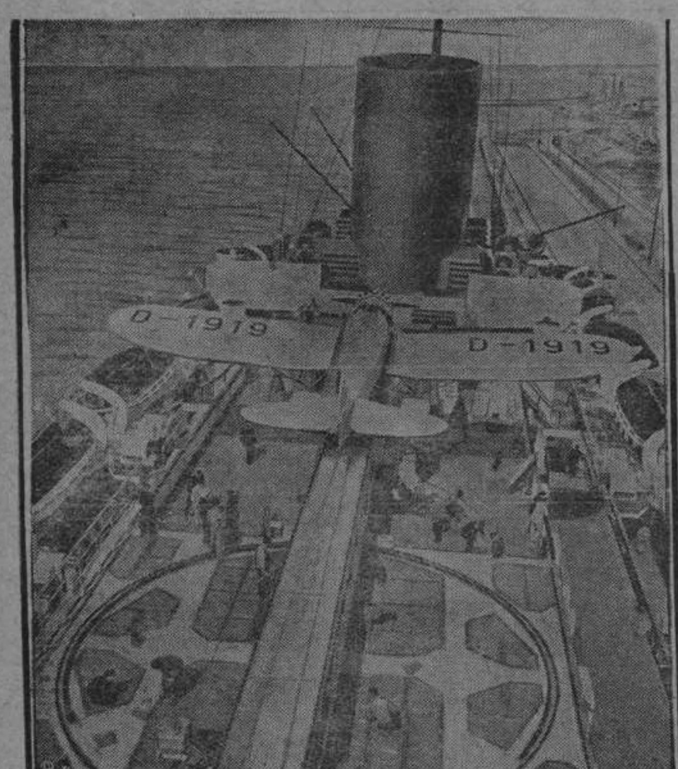
JUBILEUSZ WIEDNIA.

Stolica Austrji obchodzi w bieżącym roku jubileusz swego 2000-lecia. Zdjęcia nasze przedstawiaja kilka najwięcej znanych budowli: u dołu po lewej katedrę św. Stefana, w środku gmach parlamentu i ratusz, u góry po prawej słynny Burgteater, u dołu „Uranię" przy kanale dunajskim, u góry po lewej olbrzymie koło w Praterze.



PO 33 LATACH.

Jak już donosiliśmy, norweska ekspedycja naukowa znalazła w strefie kraju Franciszka Józefa zwłoki szwedzkiego inżyniera Andrée i jego towarzyszy, którzy przed 33 laty usiłowali przelecieć balonem nad biegunem północnym. Zwłoki pokryte były cienką warstwą lodu i są dobrze zachowane. Zdjęcie nasze przedstawia u góry balon „Oernen" w chwili startu do podróży podbiegunowej z 1897 r., u dołu napełnianie balonu na Spitzbergu, w owalu zaś inż. Andrée.



SAMOLOT KATAPULTOWY NA „EUROPIE."

W porcie Bremerhafen odbyło się ostatnio poświęcenie samolotu katapultowego, który pełnić będzie służbę pocztową na parowcu „Europa." W odległości kilkuset kilometrów od lądu samolot wystartuje przy pomocy katapulty i zawiezie pocztę do najbliższego portu.



LAUREAT EDISONOWSKI.

Edison składa życzenia studentowi Arthurowi O. Williams, który zdobył stypendjum jego imienia.



NAJPOPULARNIEJSZA ANGIELKA

Miss Amy Johnson, która odbyła lot z Anglji do Australji, witana owacyjnie przez rodaków.

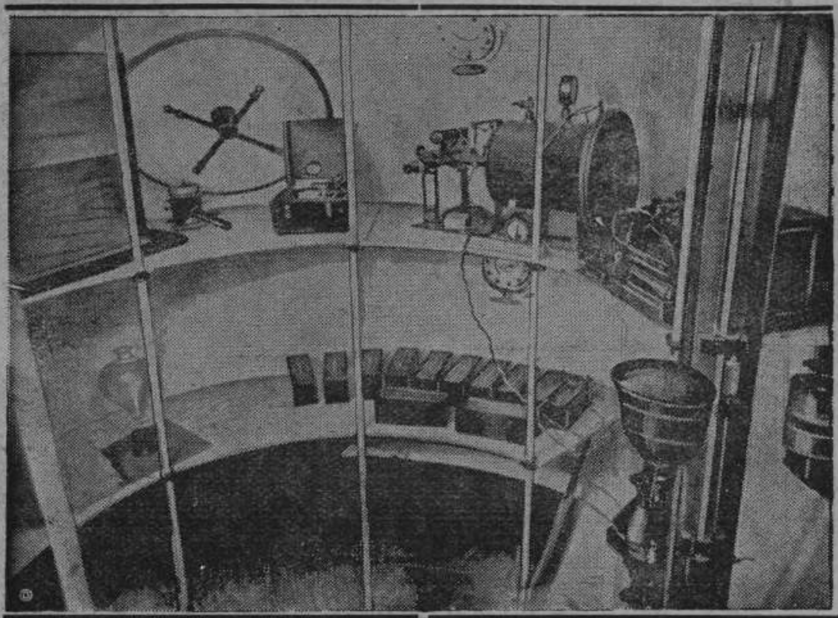


ZWŁOKI ANDREEGO PRZYWIEZIONO DO TROMSOE

Do Tromsoe przybył statek, wiozący zwłoki członków ekspedycji polarnej Andreego. Zdjęcie nasze przedstawia widok miasta Tromsoe i portu z lotu ptaka.



„Victoria regia" o liściach 17 metrowej średnicy.



WYSOKOŚĆ 15 000 m
zamierza osięgnąć w najbliższych dniach profesor belgijski Piccard w balonie, zaopatrzonym w miejsce gondoli w kulę aluminjową. Wnętrze tej kuli przedstawia nam powyższe zdjęcie.

Konkurs piękności w Cagliari.

Jak donoszą z Rzymu, powszechną wesołość budzi tam historyjka o konkursie piękności, który się odbył w tych dniach na plaży kąpieli morskich Cagliari na wyspie Sardynji.

Sędziowie konkursu rozporządzili, aby piękności, które zgłosiły się do konkursu, przedefilowały przed nimi na plaży w kostjumach kąpielowych, a gdy to nastąpiło, cofnęli się na naradę.

Zebrana na plaży publiczność oczekiwała z napięciem niezmiernem powrotu sędziów i ich wyroku, jakież jednak było ich zdziwienie, gdy ujrzała sędziów, prowadzących za uzdę młodą klacz sardyńską.

Nastąpiła chwila powszechnego oczekiwania i oto przewodniczący sądu konkursowego oświadczył, że sąd uznał za najpiękniejsze stworzenie rodzaju żeńskiego śród tych, które dane mu było oglądać, tę właśnie klaczkę!

Przesadne kostjumy kąpielowe pań uczestniczących w konkursie, miały być powodem tego żartu sarkastycznego sędziów konkursu. (v

---

Szampanem polewa się ulice w Stanach Zjednoczonych.

Jak wiadomo, policja amerykańska naj większe nawet ładunki skonfiskowanych napojów alkoholowych niszczy w ten sposób, że butelki rozbija, a zawartość ich wylewa do rynsztoku. Czasem zaś mokrą kontrabandę topi w morzu. Jednakże ojcowie miasta Hickory Flate, w stanie Missouri, wpadli na lepszy pomysł. Mianowicie w miłem tem miasteczku zasekwestrowany alkohol wlewa się do miejskich becz kowozów, poczem służy on do polewania ulic. Uroczystość polewania ulic szampanem ściąga w Hickory Flate tłumy widzów nieobojętnych, którzy starają się gorliwie o to, aby drogocenny płyn skropił również i ich spragnione usta. (v

---

W WAGONIE WARSZAWSKIEJ KOLEJKI PODMIEJSKIEJ

— Hipolit, pamiętaj, żeby palmę podlać i niańce zapłacić...

— Dobrze duszko, bądź spokojna. I niańkę podleję i palmę zapłacę...

— A że mnie też Bóg pokarał takim idjotą na całe życie!

— Panie ober, co tak długo nie ruszamy?

— Zara proszę państwa, zara, niech tylko raki dla pani naczelnikowej z Międzykacza nadejdą to ruszymy...

— Hau! hau!

— Cicho, cholero!

— Kto z państwa ma pieska? Pan?

— Skądżeby...

— Panie, bez kawałów. Od kiedy pan sam ogon psi w płaszczu nosi. Paszport dla psa pan ma?

— Po co mu paszport? On i tak z dobrej familji....

— Niema tak dobrze! Proszę wysiadać!

— Ojej! Ruszyliśmy!

— Co się pani na mnie kładzie?

— Widzicie go, miałabym na czem! Takie gnaty na rosół.

— Uj, zabrać to dziecko!

— Co panu szkodzi? Takie maleństwo...

— Po pierwsze nie chodzi o rozmiary, bo i tak jest za ciężkie na mój kapelusz, co na nim siedzi, a po drugie ono jest wilgotne, ono jest sama wilgoć...

— Och słabo mi, umieram!

— Wyrzucić ją z wagonu, po co ma miejsce po śmierci zajmować...

— Pan jest niedelikatny!

— Już pani lepiej?

— O jaka ładna facetka...

— P-panie — hep! C-co sssię par p-pali?

— Pszoł, łobuzie, do nikogo się nie palę!

— A j-jednak m-miałem, hep, rację! P-portki s-się p-panu od p-pap-ierosa pal-lą!

— Czegoś mi idjoto wcześniej nie powiedział?

— Bo p-pan mi zap-przeczył, a j-ja myśl-hep-myślałem, że wszyst-ko j-iest względne, m-może p-pan j-jest salamandra?

— Dudusz, popisuj się! Po co tobie tatuńcio kupił trompkie?

— Tratata! Tratata!

— Cholery niema na tego Dudusia!

— Koleżanko Regino, zauważcie, że ludzie i żywioł to jedno — tak samo się pcha i zaburza..

— Wy jesteście głęboki, kolego Beniek.

— Ja wogóle jestem nieco filozof...

— To moje miejsce!

— Na Pawiaku twoje miejsce, łobuzie.

— Odwalić się, póki grzecznie proszę...

— Och! Jak dam w kinola!

— Cynamon! Komu ja widzę? Co za niespodziankowa uciecha! Jak tam fyrma?

— Z podziękowaniem. Jaka pogoda! Ta przyroda to mnie rozbiera, uwierzycie?

— No, no, tylko się pan nie rozbieraj, bo tu nie mykwa. Może mi jeszcze spodnie na głowie powiesisz?

— Jeszcze nie powiesiłem. Sza, a jak by pan był Damokles i by panu miecza powiesili? Byba gorzej!

— Ojej! Coś leci z góry! Czyja to paczka!

— Moja.

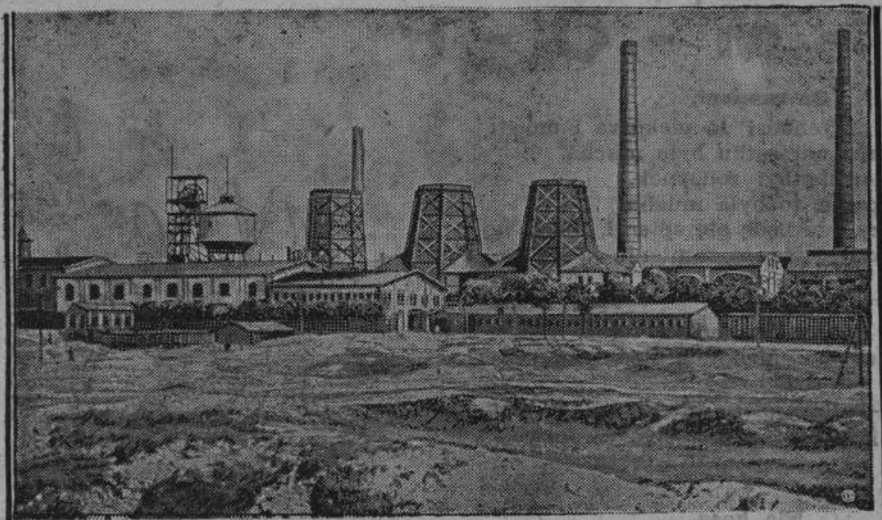
— Całą suknię mi pan powalał jakimś sosem!

— I niepotrzebnie pani robi taką awanturę, bo to nie żaden sos tylko kota wiozę w koszyku...

— Przepraszam, jak pani na imię?

— Odwal się łobuzie, bo ci powiem, jak twojej babce na imię! Uczciwa kobieta jestem!

— Nie może być! I ktoby to powiedział...



KATASTROFA KOPALNIANA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.
W kopalni Hildebrandt na Górnym Śląsku wskutek nagłego osunięcia się ziemi złamał się filar i ziemia zasypała 15 górników. Jest to już druga katastrofa, jaka wydarzyła się w tej kopalni w ciągu ostatnich miesięcy.

Szkoci w oczach Anglików

...Szkot mieszkający samotnie w małej wiosce, za dwa dni wyjechać ma wczesnym rankiem, koleją do Londynu. Zastanawia się więc mocno jakby to zrobić, ażeby nie spóźnić się na pociąg. Mógłby wprawdzie prosić sąsiadów, ażeby go zbudzili ale, trzeba za tę grzeczność coś dać. A poco?
Wkońcu wpada na pomysł.

Wysyła list pod swoim adresem, ale nieofrankowany. Rano przychodzi listonosz, wali do drzwi i budzi go zawiadamiając o liście i, żądając podwójnej opłaty.

A na to Szkot:

— Ani mi się śni. Cóżto, czy ja mam może premjować czyjeś lenistwo! Mógł sam nalepić markę. Nieprzyjmuję.

*

...Podróżujący agent angielskiej firmy, przychodzi do restauracji szkockiej. W pewnym momencie, zwraca się do sąsiada jedzącego przy najbliższym stoliku i, prosi o ogień do papierosa. Gdy popatrzał na zapałki sąsiada, wyciąga z portfelu 1 funta szterlinga (43 zł.), podając go Szkotowi i mówi:

— Jestem agentem tej właśnie fabryki zapałek. Otrzymałem polecenie od firmy, ażeby dla reklamy, rozdać pewną ilość funtów tym wszystkim, którzy używają zapałek naszej firmy. Porszę więc przyjąć pieniądze i równocześnie moje życzenia. Jest pan pierwszym klientem, który otrzymuje ten upominek.

Szkot mruknął coś na to, wziął banknot i bardzo długo, niedowierzająco, oglądał go.

Tymczasem agent zapłacił swój rachunek, raz jeszcze kłania się Szkotowi i zmierza ku drzwiom. A wtedy Szkot woła za nim:

— Hallo! stój pan. Zabrałeś mi paczkę zapałek. Ja wiedziałem, że w tej całej sprawie jest jakieś oszukaństwo. Oddaj pan zapałki.

*

„Dwaj Szkoci wybrali się w lecie w Alpy szwajcarskie. Dla oszczędności nie wzięli ze sobą ani przewodnika, ani kijów, ani lin. Przy drapaniu się jeden ze sportsmenów pośliźgnąwszy się spada ze ścieżki i tylko szczęśliwym trafem, zatrzymuje o kilka metrów niżej, na małym załomie skal nym. O wydobyciu się bez pomocy ludzi, a przynajmniej lin, niema mowy. Szkot, który znajduje się w niebezpieczeństwie życia powiada do drugiego:

— Idź na wieś i przynieś liny tylko, targuj się. Nie bierz żadnych pomocników. Mam wrażenie, że wytrzymam tu przynajmniej pół godziny.

Po upływie tego czasu wraca drugi Szkot, ale bez lin i powiada:

— Niestety, nie kupiłem bo szelmy dowiedziawszy się w jakiem ty niebezpieczeństwie znajdujesz się, chciały wyzyskać sytuację i zaceniły za linę aż 50 franków.

*

...Mikołajek szkocki wyjechał końmi i wozem na jarmark. W drodze, zmożony wisky, zasnął. Skorzystał z tego jakiś złodziej i skradł konie. Mikołajek chrapie smacznie na wozie do rana. Skoro świt budzi się i zadaje sam sobie pytanie:

— Czy to ja jestem, czy nie ja? No, bo jeżeli ja — w takim razie zginęły mi konie. Jeżeli nie ja, — w takim razie, ktoś mi ofiarował wóz. Co tu wybrać?

*

...Anglicy rozmawiają między sobą na temat Szkotów. Jeden z nich powiada:

— Wiecie, zauważono ostatnio, że gdy Szkot przyjedzie do Londynu, nigdy już z niego nie wyjeżdża, ażeby oszczędzić pieniądze.

Na to drugi Anglik:

— Dopływ Szkotów do Londynu ustał wogóle.

— Jakim sposobem?

— Postanowili oszczędzać nawet na podróży w jedną stronę i teraz rodzą się już w Londynie. (v



KATASTROFA LOTNICZA we FRANCJI.
W ostatnim czasie wydarzył się we Francji podczas ćwiczeń wojskowych szereg katastrof lotniczych. Największe straty poniósł pod Chartres 22. pułk lotniczy, który stracił w jednym dniu 6 lotników. Zdjęcie nasze przedstawia samolot 22. p.p., który spadł na dom i rozbił się doszczętnie.

H - U - M - O - R



„Oho, ojciec robi sylwetki"! (m

(„Life").

* * *

Komplement.

— Czy pan nie ma mnie przypadkowo za głupca?

— Co znowu? Ja wnikam zawsze w głąb człowieka, nie sądzę nigdy z powierzchowności. (m

*

We dwoje raźniej na świecie.

Mały Janek bawił się w ogrodzie i łopatą przeciął glistę.

— Dlaczegoś to uczynił? — pyta go matka?

— Glista nudziła się. Teraz są dwie, to jest im weselej. (m

* * *



„A więc przyznajecie się do znalezienia krytycznego wieczora portfelu z 20 zł. Dlaczego go nie zwróciliście?"

„Było już zapóźno, panie sędzio".

„No, a następnego dnia?"

„To był już pusty!" (m

(„Berlingske Tidende")

On zamieni.

Służąca przychodzi do piekarza i mówi:

— Wczoraj w ciastku była mucha.

— To pewnie był rodzynek.

— Nie, panie, to była mucha.

— Dobrze, nie będę się spierał, niech ją panienka przyniesie, to zamienię ją na rodzynek. (m

*

Ojciec. — Czy rozumiesz teraz, różnicę jaka zachodzi między królem a prezydentem?

Synek. — Rozumiem tatusiu. Król jest synem swojego ojca, a prezydent — nie.

(Karikaturen).

*

Nie kąsa.

— Trzymaj pan swego psa, bo mnie jeszcze ukąsi!

— Ale skąd! On wcale nie kąsa!

To dlaczego wciąż szczerzy zęby?

— Gdyby pani miała takie ładne zęby, jak ten pies, toby je pani także do każdego szczerzyła. (m

*

W księgarni.

— Chciałbym kupić dla mego synka kulę ziemską.

— Aha, globus. A jakiej wielkości?

— Cena dla mnie obojętna. Może być wielkości naturalnej. (m

*

Zakochana.

— O czem myślisz, najdroższa?

— O niczem.

— A dlaczego nie myślisz o mnie?

— Właśnie o tobie myślałam. (m

*

— Pożyczyłbym panu, ten tysiąc dolarów, ale jaką będę miał gwarancję że mi je pan odda.

— Słowo uczciwego człowieka.

— Doskonale. Niech go pan do mnie przyprowadzi. (Chicago Tribune). (m

*

Wielkie uszy.

— Ależ pan ma wielkie uszy!

— Gdyby je dać na pańską głowę, byłby kompletny osioł.

*

Kwestja wzroku.

Służąca woła do pani w dzień popisów lotniczych.

— Proszę pani, proszę pani, już tutaj leci ta srebrna aeroplana...

— Ależ Kasiu — zwraca jej uwagę pani — to nie jest ta aeroplana, lecz ten aeroplan.

— Ojoj, jakie pani ma dobre oczy, że pani widzi!.... (m

*

Nie bawił się.

— Znowu pan wczoraj nie był w biurze.

— Wczoraj było wesele, panie szefie.

— Zbyt często się pan bawi.

— Ależ, panie szefie, wczoraj wcale się nie bawiłem — to było moje wesele. (m



Roztargniony tennista ma rozbić dwa jajka do patelni. („Passing Show")

* * *

Co robi?

— Twój brat starał się o posadę w ministerstwie. Co teraz robi?

— Nic. Dostał tę posadę. (m

*

Wdowa w ogrodzie botanicznym.

— Te kaktusy przypominają mi mego nieboszczyka męża, on też zwykle był nieogolony.

*

Z wielkiej miłości.

— Skoro mój mąż umarł, to i ja żyć nie chcę. Pójdę za nim!

— Bój się Boga! Dajże mu trochę odpocząć — przynajmniej w grobie. (m

*

Ubezpieczenie od ognia.

— Pani żąda premji ubezpieczeniowej z powodu śmierci męża? Przecież on był ubezpieczony od ognia a nie na życie.

— No tak, ale umarł i został spalony w krematorjum. (m

* * *



„...a z których ryb otrzymuje się olej?"

„Z sardynek"! („Rire") (m